Nr. 149. w Poniedziałek dnia 30. Czerwca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się drugm kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dodatek rolniczy do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego bywa co poniedziałek bezpłatnie przyłączany i zawiera sprawozdania z postępów rolniczych w W. X. Poznańskiém, Królestwie Polskiém, Galicyi i zagranicą.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Pan **A. Kunkel**, Wodna ulica Nr. 13., PP. **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskiém, P. **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiéj, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1862. **Expedycya Gazety W. Deckera i Spółki.**

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Cetyna, 25. Czerwca. — Wczoraj zaszła zacięta bitwa między Turkami a Czarnogórcami pod Rasowińską Glawicą. Turków poległo 300 przed barykadami, a Czarnogórców 100 w poległych, a 200 rannych. Po bitwie uciekali co tchu Turcy, ścigani żwawo przez Czarnogórców.

Paryż, 28. Czerwca. — Patrie zaręcza, iż wielu posłów mocarstw wielkich zjedzie się w przyszłym miesiącu na konferencyą co do sprawy serbskiej.

Paryż, 29. Czerwca. — Monitor donosi z Meksyku, że Marquez w 2000 ludzi połączył się na dniu 18. z. m. z jenerałem Lorencezem. Przednia straż meksykańska 1500 ludzi wynosząca, która chciała zapobiedz połączeniu, została zniesioną. Spodziewać się należy potwierdzenia tej wiadomości.

— Wyrok zapadły w Douai w sprawie Miresa został przez sąd kasacyjny unieważniony.

Palermo, 29. Czerwca. — Na inauguracyą towarzystwa strzeleckiego tutejszego przybyli tu niespodziewanie książe Humbert i Garibaldi. Wczoraj wieczorem iluminowano miasto.

— Garibaldi przemówił do ludu, napominając go do zgody.

Turyn, 28. Czerwca. — Dziś w izbie deputowanych popierał Peruzzi propozycyą komisyi, aby ograniczyć użycie budżetu na 4 miesiące i oświadczył, że to nie jest manifestacya zaufania lub niezaufania ministerstwu, sądził jednak, że ministerstwo nie trzyma się polityki Cavoura. Bronił ministerstwa Riccasolego przeciw zarzutom i utrzymywał, że przybycie Garibaldego na stały ląd włoski nie nastąpiło w skutek powołania go przez ministerstwo Riccasolego.

Turyn, 29. Czerwca — Bixio przemawia w izbie za ministerstwem. Izba przyjmuje budżet ministeryalny głosami 215 przeciw 81.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 29. Czerwca. — Wielki książe Konstanty ma przybyć do Warszawy we wtorek, a hr. Lüders z powodu swej rany wrócić do Petersburga.

Berlin, 29. Czerwca. — Naj. Pan raczył nadać pułkownikom pozasłużbowym Fragstein Riemasdorffowi i Wojde, byłemu prokuratorowi radzcy sprawiedliwości Scholzowi w Nissie order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy, cesars. francuskiemu wicekonsulowi Dr. Dahsé w Królewcu order korony królewskiej 4. kl.

Berlin, 28. Czerwca. — Jces. w. wielki książę Michał wraz z małżonką przybył z Petersburga do Berlina.

— Widoczną jest rzeczą, pisze kolońska gazeta, że ministerstwo wzmacnia. Widać to po ministerstwie spraw wewnętrznych. Przeniósł się też do niego tajny radzca Hahn z swojem biurem głównem do spraw prasy i obsadził je dostateczną liczbą pracujących. Kampania się rozpocznie na dobre po usunięciu tymczasowego prezesa policyi Wintera. Zanosi się na to, jak się zdaje, bo ścisłość w przestrzeganiu praw tego urzędnika w kołach wszystkich ludności wielkie mu wyjednała poważanie, co inne mu koła za złe poczytywały. Po uchyleniu jego z posady, prasa nasza przekona się, że piękne jej dni przeminęły i dawna walka się rozpocznie, jak za czasów westfalenoskich, a officyalna prasa tak swoje żagle rozwinie na zewnątrz, jak pod Manteufflem i Westphalenem.

— Między instrukcyami i przygotowaniami do marszu armii do Hessyi znajduje się jedna dotycząca ćwiczeń wsiadania i wysiadania wojska z wozów przewozowych, burzenia i przywracania kolei żelaznych. Na ten koniec opatrzono wojsko w potrzebne narzędzia. Gdyby wzajemnie gdzie nieprzyjaciel zburzył kolej, i poprzecinał druty, natenczas dla ostrzeżenia miały być kładzione małe puzderka z trzaskającem śrebrem dla ostrzeżenia konduktorów, aby zatrzymywali natychmiast pociągi.

— Krzyżowa gazeta zapytuje ze względu na posiedzenia izby deputowanych: żadnych więc pieniędzy na koszary, ale przytem żadnego inkwaterunku? Jak to pogodzić Na to kolońska gazeta: odpowiedź łatwa jak na dłoni: utrzymać mierny stan pokojowy.

Królestwo Polskie.

Kiedy przybędzie w. książe Konstanty do Warszawy? — różne są o tem pogłoski, bez żadnej pewnej wiadomości. Jedne wieści twierdzą, że przybędzie koło połowy Lipca, inne że w końcu, inne nakoniec odkładają jego przybycie aż na początku Sierpnia. Lecz idzie rzecz nie o dzień przybycia w. księcia, ale o program z jakim przybędzie. Idzie o to, czy równocześnie nastąpią na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie reformy, zaspokajające tam prawa i potrzeby narodowości polskiej? czy prowincye te będą postawione z Kongresówką w bliższych związkach, jak to obiecywał już spełnić cesarz Alaksander I; czy w. ks. Konstanty zna o tyle położenie i usposobienie Polski, że jedynie pod takiemi warunkami można nią rządzić a nie ciemiężyć; czy wszystkie te reformy otrzymają gwarancye wykonania i trwałości? Niektórzy program rządu wielkiego księcia w Warszawie łączą z programem reform które mają być ogłoszone dla Rosyi w ową uroczystość obchodu tak zwanego tysiącoletniego trwania państwa rosyjskiego, z nowym programem urządzenia całego państwa i działania na inne ludy słowiańskie. Cokolwiek bądź, naród winien głównie liczyć na siebie, na spokojny rozwój swych sił moralnych i materyalnych swoją własną wytrwałą pracą wewnętrzną, przyjmować każde położenie, które ułatwia tę pracę i ten rozwój, korzystać z reform, a nieoglądać się, że jakaś zewnętrzna siła z zachodu czy ze wschodu postawi go odrazu na nogi i nie zasypiać w bezczynności lub rzucać się nierozważnie, łudząc się to tą to ową nadzieją, aby się tylko od wytrwałej pracy wewnętrznej wymówić samemu przed sobą. Cz.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział III. Szkoły powiatowe pedagogiczne, czyli seminarya nauczycieli elementarnych.

Art. 68. Pierwsze cztery klasy szkoły powiatowej pedagogicznej, odpowiadają ściśle pierwszym czterem klasom gimnazyalnym.

Art. 69. W klasie piątej kandydaci do stanu nauczycielskiego będą mieli wyłożone.

a) Wszystkie przedmioty, których już w początkowych klasach słuchali, oprócz języków: łacińskiego, greckiego i francuskiego. Wykład wszakże ten będzie miał głównie na celu pokazanie i prawdę, jak przedmiotów tych uczyć należy i jak je daleko w szkołach elementarnych posuwać.

b) Fizykę z mechaniką.

c) Higienę.

d) Historyę naturalną.

e) Technologię.

f) Gospodarstwo i ogrodnictwo.

g) Pedagogikę.

Art. 70. Zakres tych przedmiotów i liczbę godzin w tygodniu oznaczy rada administracyjna na wniosek komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 71. Szkoły powiatowe pedagogiczne rozmieszczone być mają w różnych punktach kraju, a mianowicie tam, gdzie przy domu szkolnym jest ogród, lub blisko kawał pola do zajęć praktycznych.

Art. 72. Przy każdej takiej szkole będzie szkoła elementarna dwuklasowa dla praktyki kandydatów i jako wzorowa.

Art. 73. Szkoła taka elementarna wyjmuje się z pod opieki dozoru szkolnego miejscowego i zawiadywania rządów gubernialnych, a poddaje się zwierzchnikowi szkoły powiatowej pedagogicznej.

Art. 74. Nateraz szkół powiatowych pedagogicznych będzie pięć: w Radzyminie, po zamienieniu instytutu nauczycieli elementarnych na szkołę powiatową pedagogiczną, w Łęczycy, w Sandomierzu, w Biały i w Mariapolu.

Art. 75. Gminy ewangielickie formować mogą własnym kosztem podobne szkoły pedagogiczne, dla kształcenia nauczycieli elementarnych swojego wyznania.

Art 76. Kandydaci do stanu nauczycielskiego, kształcący się w klasie piątej szkoły pedagogicznej, uwalniają się od opłaty szkolnej i póki w niej nauki pobierają wolni są od poboru wojskowego.

Art. 77. Gdyby który uczeń po ukończeniu szkoły pedagogicznej, nie miał zamiaru poświęcić się stanowi nauczycielskiemu, powinien zwrócić opłatę szkólną roczną.

Art. 78. Każda szkoła pedagogiczna będzie miała 10 nauczycieli, mianowicie: do nauk religii, do języków: polskiego, rosyjskiego, łacińskiego i greckiego, niemieckiego, francuzkiego, jeografii i pedagogiki, rysunków i kaligrafii, po jednym, do nauk matematycznych i przyrodzonych po dwóch. Nauczyciel religii innych wyznań i nauczyciel śpiewu mogą być przybrani.

Rozdział IV. Szkoły powiatowe specyalne.

Art. 79. Szkoły powiatowe specyalne będą miały tylko trzy klasy gimnazyalne, a dwie specyalne, czwartą i piątą.

Art. 80. W tych dwóch klasach z języków nauczane tylko będą: polski we wszystkich szkołach, a niemiecki tam, gdzie z powodu znacznej liczby uczniów Niemców, władza szkolna uzna tego potrzebę. Z nauk zaś wykładane będą:

a) z arytmetyki część o postępach i logarytmach;

b) z jeometryi, solidometrya z miernictwem i użyciem stolika i kątomiaru;

c) algebra do rozwiązywania równań stopnia drugiego włącznie;

d) fizyka z mechaniką;

e) chemia z zastósowaniem do rolnictwa i technologii;

f) hygiena;

g) historya naturalna;

h) gospodarstwo wiejskie z ogrodownictwem;

i) technologia;

k) nauki handlowe;

l) rysunki linearne, techniczne i topograficzne.

Art. 81. Zakres każdego z tych przedmiotów i liczbę godzin wykładu oznaczy postanowienie rady administracyjnej na wniosek komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 82. Rozmieszczenie i powiększenie liczby szkół powiatowych specyalnych, wskaże czas i rozwinięcie się przemysłowe miast w Królestwie Polskiem. Na teraz otwarte być mają: w Warszawie dwie, w Płocku, we Włocławku, w Lublinie, w Radomiu, w Piotrkowie i w Łodzi po jednej.

Art. 83. Szkoła powiatowa specyalna w Łodzi, ustanawia się na miejscu szkoły realnej niemiecko ruskiej, która się znosi.

Art. 84. Szkoły powiatowe specyalne następujące: płocka, piotrkowska, lubelska i radomska przeniesione być mogą z czasem, pierwsza do Lipna lub do Konina, druga do Częstochowy, trzecia do Krasnegostawu a czwarta do Końskich lub Przedborz, jeżeli mieszkańcy tych miast ze swej strony obmyślą pomieszczenie tych zakładów.

Art. 85. Każda szkoła powiatowa specyalna będzie miała dziesięciu nauczycieli, mianowicie: do nauki religii, do języka polskiego i łacińskiego, do języka niemieckiego i łacińskiego, do języka francuskiego i kaligrafii, do języka rosyjskiego i jeografii, do rysunków i kaligrafii po jednemu; zaś do matematyki, fizyki, chemii, historyi naturalnej, gospodarstwa, technologii i nauk handlowych po czterech nauczycieli, którzy odpowiednio do swego usposobienia te przedmioty między siebie rozdzielą.

Art. 86. W Łodzi naznaczony być ma nauczyciel religii wyznania ewanielickiego na równych prawach z katolickim, mający taką samą liczbę godzin i wykładający przedmiot swój po niemiecku. Część godzin przeznaczonych na język francuski, obróconą być także może na język niemiecki. Język wykładowy wszystkich innych prrzedmiotów w szkole tej ma być polski.

Rozdział V. Ogólne przepisy, tyczące się wszystkich szkół powiatowych.

Art. 87. Szkoły powiatowe wyjmują się z pod zawiadywania dyrektorów gimnazyów i zależą odtąd we wszystkich stosunkach służbowych wprost od komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 88. Zwierzchnikiem każdej szkoły powiatowej ma być jeden z jej nauczycieli, przez komisyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego do pełnienia obowiązku tego powołany.

Art. 89. Zwierzchnik taki nosi tytuł rektora szkoły powiatowej i póki pełni ten obowiązek zaliczony być ma do urzędników klasy VII.

Art. 90. Niezależnce od obowiązku zwierzchnictwa szkoły, którego szczegółowe przepisy komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego osobną instrukcyą określi, rektor szkoły powinien jeszcze wykładać ten przedmiot, którego nauczycielem był mianowany.

Art. 91. Oprócz płacy nauczycielskiej, rektor pobierać jeszcze ma dodatek, poniżej etatem szkół powiatowych oznaczony, i może mieć mieszkanie w gmachu szkolnym, tam gdzie miejsce na to pozwoli.

Art. 92. Rektor szkoły powiatowej korespondować może z władzami gubernialnemi i powiatowemi w interesach szkoły. Stosunek jego z rządem gubernialnym pod względem gospodarskim określi instrukcya powyżej w art. 91 wzmiankowana.

Art. 93. Przy każdej szkole powiatowej będzie pisarz, razem murgrabia i stróż. (D. c. nast.)

Francya.

Paryż, 27. Czerwca. — Dziś rozpoczęła się sprawa Miresa w sądzie kasacyjnym o unieważnienie wyroku przeciw niemu zapadłego w Douai. Sprawa ta wniesioną została w skutek rozporządzenia wielkiego zachowawcy pieczęci w celu obrony prawa. Sprawozdawca, radzca sądu kasacyjnego Faustyn Helie i jeneralny prokurator Dupin stanowczo wystąpili przeciw wyrokowi sądu w Douai. Sąd kasacyjny jeszcze wyroku nieogłosił.

— Pays zamieścił artykuł, którego celem jest uśmierzyć obawy względem żniwa. Powiada on że deszcze i zimna nie zaszkodziły zbożu i dla tego będą obfite i dobre żniwa, a więc nie będzie potrzeby sprowadzania zboża w tym roku z zagranicy.

(Kor. Cz.) Wyjaśniły się sprzeczności podań, które wystawiłem w ostatnich moich listach; podania o przymierzu francusko-prusko-rosyjskiem, z którego Corier du Dimanche wyprowadzał już wojnę nad Wisłą, a Patrie na Wschodzie, i podania o staraniu się Rosyi aby traktat paryski został poprawiony na jej korzyść, tj. aby jej było wolno mieć znaczną flotę wojenną na morzu Czarnem. Nie idzie jak na teraz o wojenne przymierze Francyi, Prus i Rosyi, lecz o przymierze a raczej o zniesienie się tych państw w celu zebrania nowego kongresu. Rosya potrzebuje kongresu, bo nie może obejść się bez floty na morzu Czarnem, i aby go otrzymać, zapowiada przesyłanie do Warszawy Wielkiego Księcia Konstantego i ustępstwa dla Polski. Przybywając do Warszawy, Wielki Książe Konstanty da zadosyćuczynienie domaganiom się Francyi, ale w gruncie będzie pracował dla floty i Rosyi. Napoleon III. przyjmuje myśl kongresu, za którym oświadczył się był kilka razy, w nadziei, że na tej drodze syska coś Europa, przyjmuje tę myśl szczególniej dzisiaj, bo ciało prawodawcze okroiło budżet i oświadczyło się jak najwyraźniej za utrzymaniem pokoju, ale zebranie kongresu jest jeszcze zagadką i położenie jest takie, że pomimo oszczędności izb francuskich, Europa uwierzyłaby prędzej w wojnę niż w kongres. Mówią znowu, że p. Budberg ma się udać do Petersburga czy do Niemiec; mówią także, że p. Bismark uda się do Berlina. Hr. Kisielew sprawuje jeszcze obowiązki ambasadora. Uważają, że jest niejaki związek z myślą zebrania kongresu i ogłaszania przez rządowych pisarzy rosyjskich kilku broszur obróconych przeciw Polsce.

P. Ogarew, którego nie można posądzić aby był pisarzem rządowym, ogłosił w Londynie: »Essai sur la situation russé. Czyni on w tem piśmie ważne wyznanie, tj. że społeczność moskiewska czyli wielkorosyjska, różni się całkiem od polskiej i ruskiej, że w pierwszej jest jeszcze gmina wiejska ze wspólną własnością, kiedy w drugiej gmina wiejska jest tylko zarządową, czyli administracyjną, przedstawiającą posiadanie lub własność indywidualną.

Przybył tu p. Ganczarow, znany kozak doński z Dobruczy (Turcyi), którego przodkowie opuścili byli Rosyę za Piotra Igo, po przytłumieniu ruchu Bułowina. Przybył on dla uproszenia cesarza o wstawienie się za jednym z Władyków kozaków naddunajskich. P. Ganczarew, liczący lat 60, jest Roskolnikiem, ale nie należy do bezpopowców, których ognisko jest na północy w okolicy monasteru Sołowickiego, a którzy żyją w barbarzyństwie, którzy żyją w największej części nad Donem i Dnieprem. Roskolnicy popowcy żyjący nad Dunajem tworzą serce sekty popowców rosyjskich. Wyświęcają oni u siebie władyków i posyłają ich skrycie do Rosyi. Posłali już ich 18tu. Trzymają się oni dawnych ksiąg świętych, nieuznają prawosławia, nie piją wódki i wina, nie palą fajki i przedstawiają w Rosyi jedyną sektę która ma moralność. Prawosławie jej nie ma. Kiedy mówiono p. Ganczarowowi o wysłaniu przez ojca Gagarina do Rzymu roskolników bezpopowców w nadziei, że przejdą na katolicyzm, rozśmiał się i rzekł, że rozkolnicy o których mowa są zbyt ciemni, aby mogli pojąć myśl złączenia się z kościołem łacińskim. Zrozumieliby oni większy lub mniejszy post, zmianę tej lub owej formy liturgicznej, ale nie zrozumieliby unii. Roskolnicy z nad Dunaju wiedzą przez swych współwyznawców o wszystkiem co się dzieje w Rosyi. Pan Gonczarow zdziwił p. Ignatiewa, niedawnego nadzwyczajnego ambasadora w Stambule, mówiąc mu o tajemnym rozkazie cesarza Aleksandra

nie prześladowania roskolników i zdziwił go jeszcze więcej, kiedy mu pokazał kopię tego rozkazu. P. Ignatiew przepisał kopię i posłał ją do Petersburga, jako dowód, że najskrytsze rozkazy urzędowe są dziś wiadome. Kilku rodaków, którzy znali p. Gonczarowa w Turcyi, dali dla niego obiad. P. Gonczarow zdawał się okazywać życzliwym dla Polaków, którzy mu pomogli do znalezienia i wyświęcenia pierwszego władyki, ale jako Wielko-Rosyanin nie krył się wcale z niechęcią do Mało-Rusinów i przytoczył brudne piosnki ukute u Dońców, a obrócone przeciw ostatnim. Nienawiść do Mało-Rusinów jest w duszy wszystkich Moskali, nawet Roskolników. Roskolnicy naddunajscy nie żyją nawet z Bułgarami, swymi sąsiadami.

Mówią ciągle, że Austrya obiecała ułatwić przyjęcie przez Portę pośrednictwa w sprawie czarnogórskiej, a tymczasem leje się krew czarnogórska. Napomykają dziś, że Napoleon III ma posłać nadzwyczajnego posłańca do Stambułu z krzyżem legi honorowej dla sułana.

Cesarstwo są w Fontainebleau, zkąd w końcu miesiąca udadzą się do Burgundyi przez Bourges, Clermont, Riom i Nevers. W przejeździe odwiedzą zamek hr. Morny. To też hr. Morny spieszy się ze skończeniem rozpraw nad budżetem i zamknięciem izby. Rozprawy zaczną się d. 16. a skończą się d. 27. Tak krótki czas poświęcony na ogromne dzieło, będzie miał tę dobrą stronę dla rządu, że uciszy opozycyę i zmniejszy liczbę mów niechętnych, które mogłyby wywrzeć zły wpływ na wybory. Z przyczyny wyborów, rząd pokazał się bardzo względnym dla ciała prawodawczego, które często zapomina o wolnościach, ale które nie zapomina nigdy o kieszeni Francyi. Komisya ciała prawodawczego zmniejszyła budżet o 71 milionów i rząd na to zezwolił. Z nowych podatków przyjęła tylko podatek na cukier i podwójny decym stęplowy. Inne odrzuciła. Armia która po r. 1856 liczyła 550,000 ludzi, sprowadziła do 410,000 ludzi i 80,000 koni. Flotę, która liczyła temu parę lat 250 statków, sprowadziła do 188. Zamiast 19,000, załoga rzymska będzie liczyła 15,000 ludzi i 1200 koni. Raport komisyi budżetowej mówi jedynie o zrównaniu przychodów i wydatków, o oszczędności w administracyi a nadto o pokoju.

Pan Assolant z Presse drukuje o wystawie londyńskiej artykuły obraźliwe dla Anglii. Anglicy nazywają autora Insolent.

Pan Dupin należący do szkockiej loży, stara się, aby ta loża nie została rozwiązaną i pochłoniętą przez Wielki Wschód, którego naczelnikiem jest marszałek Magnan.

Mamy od ś. Medarda czas dżdżysty. Obawa jest, aby według przysłowia, deszcz nie przeciągnął się przez dni 40 i nie sprowadził znowu złego urodzaju.

Polskie »Stowarzyszenie podatkowe« ma już przeszło 13,000 rocznego funduszu. Należy się cieszyć z jego wzrostu, bo potrzeby wychodztwa są wielkie. Są jeszcze we Francyi ranni z pod Somosiera, którzy znajdują się bez sposobu do życia. Nieprzyjmują oni grosza od Francuzów i żyją często w największym niedostatku. Wychodztwo, zespolone myślą narodową, może zaspokoić dzisiaj wszystkie potrzeby swego grona.

Austrya.

Wiedeń, 26. Czerwca. — Sprawa belgradzka, która w tej chwili zajmuje dyplomacyę i opinię publiczną, ma podwójny charakter. Belgrad jest fortecą turecką, miasto zaś stolicą serbską. Traktat paryski zastrzegł wyraźnie bezpieczeństwo Serbii od wszelkiej interwencyi obcej, bez poprzedniego porozumienia się wszystkich mocarstw podpisanych na nim. Czy gabinety Europy uważać zechcą bombardowanie za interwencyę, a zatem za pogwałcenie traktatu? Czy Porta jako państwo zwierzchnicze nad Serbią miało prawo bez pogwałcenia tego traktatu działać osobno, i czy zachowa to prawo na przyszłość? Traktat paryski przyznaje Porcie tylko prawo załogi w kilku fortecach serbskich, ale rozciągłość tego prawa w jego zastosowaniu nie określa. Porta zmieniając dowódzcę fortecy i wysyłając na śledztwo komisarza, postawiła się jako państwo, ktore ma prawo wejrzeć samodzielnie w zaszłe wypadki, poświęcając dowódzcę bez wysłuchania i sądu, uczyni zapewne resztę, jak np. wynagrodzi szkody, oddali ludność muzułmańską z miasta itd. Czy gabinety europejskie to stanowisko Porty przyjmą? czy przyznają jej prawo bombardowania miast serbskich z fortec i w jakich przypadkach? Czy poprzestaną na zadosyć uczynieniu, jakie porta zechce lub będzie mogła zrobić za wyrządzone zniewagi konsulom i krzywdy ich współrodakom? Tak wzięte wypadki belgradzkie musiałyby następnie prowadzić te gabinety do oświadczenia, że kto przywróconą spokojność pierwszy zakłóci, przeciw temu staną wszystkie razem. Wypadłoby przeto z takiego postanowienia tylko przedłużyć zawieszenie broni, z ciągłą obawą o jego zerwanie i ciągłą gotowością do interwencyi. Drugi charakter wypadków belgradzkich spoczywa w ich związku z usposobieniami, oświadczeniami i krokami, wyraźnie i oddawna nieprzyjacielskiemi między rządem i ludnością serbską, a rządem i ludnością turecką. Charakter ten jest narodowy, rasowy, religijny i polityczny. Rozwinął się on od wieku przez otwarty bój i przez traktaty, i zajmuje teraz takie stanowisko, że go Europa spuścić z oka nie może. Jeżeli dyplomacya tak oceni wypadki belgradzkie, rewizye traktatu paryskiego, i nowe zagwarantowanie praw Serbii, rozszerzonych przez nowe koncesye ze strony Porty, staną się pierwszym i nieodzownym dla gabinetów europejskich obowiązkiem. Porta zdawała się przed rokiem, kiedy p. Garaszanin przedstawiał w Carogrodzie życzenia Serbii, czuć potrzebę i korzyść załatwienia tej sprawy przez bezpośrednie z księciem Michałem porozumienie się. Przyrzekła wysłać w tym celu do Belgradu osobnego komisarza, i przyrzeczenia tego nie spełniła. Następstwem tego były postanowienia skupczyny, protestacye Porty, obustronne zbrojenia się i przygotowania do walki. Czy takowaby się rozpoczęła w Belgradzie, czy na granicy, to w gruncie wyszłoby na jedno, gdyż cel byłby ten sam: ze strony Turcyi wzmocnienie swej przewagi nad Serbią, ze strony Serbii wydobycie się na zupełną niepodległość. Tak kwestya stoi dzisiaj i tak ją Europa musi uważać, jeżeli chce ją zupełnie załatwić. Rzecz niezawodnie trudna, gdyż w związku z losem Serbii stoi los innych prowincyj tureckich, w których walka już się toczy, lub lada chwila wybuchnąć może. Widoki nadto i zamiary rozmaitych mocarstw na całą tę sprawę zdają się być inne jak na kongresie paryskim 1856 r. Jeżeli przyjdzie do zebrania konferencyi osobnej w Carogrodzie, pokażą się one zapewne wyraźniej niż dotąd. W tej chwili to pewna, że wszystkie te projekta, nawet interwencya zbrojna, już między gabinetami poruszone zostały. Lecz zgoda jest w jednym tylko punkcie, to jest, że wszystkie mocarstwa chcą, żeby niedopuścić do wojny między Serbią i Turcyą. Trzeba przeto liczyć na układy, które muszą się rozpocząć natychmiast i iść spiesznie, żeby przez nowe i groźniejsze wypadki niż belgradzkie, przerwanemi przed końcem nie zostały.

Interesami Austryi w Belgradzie kieruje jenerał Filipewicz, dowódzca w Semlinie, p. Wucicz, młody zastępca konsula, zostaje pod jego rozkazami. Na wstrzymanie bombardowania najwięcej wpłynęły Austrya i Francya. Cz.

Włochy.

Wzburzenie umysłów coraz bardziej się wzmaga we Włoszech, równie jak niezadowolenie w izbie deputowanych. W d. 24. Czerwca przypadła rocznica bitwy pod Solferino. Jakież nadzieje obudziły się, a cóż dzisiaj! Czy się spełniły życzenia narodu włoskiego? Nietylko Maziniści, Garibaldziści, ale jeszcze umiarkowani sarkają na potulność ministra Rattazzego, z jaką służy Francyi. Lud także niezadowolony, nic nie wie czy mu jutro czy pojutrze podpalą zboże na polach burboniści, przepuszczani z terytoryum rzymskiego przez Francuzów. Oto ta niepewność trawi Włochów, niemogących znieść takiego gospodarowania band rabusiowskich Burbonów, którzy berkarnie napadają na zwolenników nowego porządku, a biorących proletariat fanatyczny za pieniądze w swoje służby. Rattazi zamianował przeto masę nowych prefektów, za których pomocą spodziewa się utworzyć nową izbę deputowanych powolniejszą dla siebie, aby nie sarkała na niego za nieczynność. Wątpią przecie, czy potrafi sobie wyjednać spokojniejsze rządy przy rozburzonem usposobieniu Włochów.

Dzienniki włoskie zapełnione są sprawozdaniami o uwijaniu się band burbońskich, palących i rabujących Neapolitańskie.

Serbia.

W Białogrodzie jeszcze trwa zawieszenie broni, lecz gdy jedne wiadomości donoszą, że jest nadzieja pokojowego załatwienia sporu, drugie zamieszczone w węgierskich i chorwackich dziennikach twierdzą, iż książe Michał oświadczył wprost konsulom, iż nie można myśleć o załatwieniu tej sprawy, jeżeli Turcy nie ustąpią z kraju. Prezes ministrów Garaszanin trwa jeszcze silniej w tem zdaniu, a wielkie ma wzięcie między Serbami, przekonanymi, że minister ten chce dążyć do wyzwolenia Serbii z pod zależności od Porty. Lecz czy te żądania zgodzą się z instrukcyami jakie otrzymał nadzwyczajny komisarz turecki, który właśnie w dniu wczorajszym miał przybyć do Belgradu? — wątpimy. — Potwierdziła się wiadomość, iż senat serbski, stósownie do swego postanowienia, powierzył władzę nieograniczoną książęciu Michałowi na czas groźnego położenia rzeczy, a książę wydał odezwę do narodu ogłaszając, że przyjmuje od senatu dyktaturę i pochwala zupełnie postąpienie ludności, która wzięła się do oręża na swoją obronę; wzywa dalej, aby każdy urzędnik był na swem miejscu, jak również aby żaden Serb z kraju nie wychodził, inaczej uważany będzie za zdrajcę kraju. Nadszedł także z Kragujewacz do Białogrodu oddział regularnego wojska serbskiego z działami; lud uzbrojony stoi ciągle na barykadach. Te ostatnie wiadomości bierzemy z Serbskiego Dnewnika, który także podaje opis początkowej walki i następnego bombardowania.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30. Czerw. — Szereg uczt wyprawianych na cześć przybyłych gości agronomicznych z krakowskiego i Halicza tudzież Kongresówki, zakończyła wczorajsza wieczerza suta, na którą zaprosiła pani pułkownikowa Niegolewska tak gości przybyłych, jakoteż liczne obywatelstwo nasze, wywdzięczając się za gościnne przyjęcie Jej godnego syna Dr. Wład. Niegolewskiego posła, w Krakowie. Zaproszonych gości przeszło 100 osób zasiadło do stołów w podkowę ustawionych, na wielkiej sali bazarowej około godziny 10 wieczorem i przeciągła się uczta aż po północy. Pan Wład. Niegolewski w połowie uczty wniósł zdrowie delegatów przypominając myśl w jakiej przybyli na posiedzenia centralnego towarzystwa agronomicznego Wiel. Ks. Poznańskiego, a oddając pierwszeństwo pomysłu spólnej pracy braci rozrzuconej po różnych stronach jednej matki i ocucającej się z dawniejszego letargu, towarzystwu agronomicznemu warszawskiemu, krakowskiemu i lwowskiemu, zachęcał wszystkich do wytrwania w tej świętej pracy, umiejętnie prowadzonej i podziękował im w imieniu Wielkopolan za podjęcie i żywienie tego pierwotnego pomysłu. Pan Mrozowicki podziękował wnoszącemu toast z wrodzoną skromnością, przyznając Wielkopolanom pierwszy objaw uczuć spólnych i tej braterskości która łączy wszystkie warstwy jednej ziemi, a dalszy rozwój tego przykładu pociągnął następstwa, które się wiążą teraz jedne z drugiemi. Mówca odznaczył się w tej jak i w poprzednich mowach swoich wielkim spokojem, głosem dźwięcznym, głębią myśli, która z oka i czoła przed słowem zdawała się tryskać i poprzedzać i tą loicznością ścisłą, jaka odznaczała dawnych krasomówców Grecyi. Pan Niegolewski jeszcze potrzykroć zabierał głos to na cześć duchowieństwa, to dyrekcyi ziemstwa pana J. Morawskiego a wezwany przez płeć piękną przemówił w jej imieniu, aby dostojni goście zanieśli swym matkom, żonom, siostrom i córom głos ich pozdrowienia i miłości, którą pałają dla nich i dla spólnej ziemi. Pan Niedzielski starszy wywiązał się w odpowiedzi tą samą serdecznością,

z jaką go doszły te słowa pozdrowienia i miłości, przyrzekł imieniem przybyłych powtórzyć te pozdrowienia w ziemiach, z których przybyli i dziękował matce wnoszącego ich toasty, pani pułkownikowej Niegolewskiej, że podejmując gościnnie przybyłych gości, nadarzyła dalszą sposobność do wymiany uczuć serdecznych. Toast staropolski p. Władysława Niegolewskiego posła, »kochajmy się« zakończył ucztę, wyprawioną na pożegnanie przybyłych.

W końcu wspomnieć nam należy, że przybyłych gości podejmował JO. książe Sułkowski poprzednio w Rydzynie, a uroczyście p. Jan hrabia Działyński w Kórniku.

Rozmaite wiadomości.

— W Washingtonie jakiś oszust wyprowadził w pole posła austryackiego, a za nim i wiele innych osób, które zaleceniom posła zaufały. Przed kilkoma tygodniami przybył tam młody człowiek pod nazwiskiem hrabiego Schweinitz-Crain, opatrzony we wszystkie papiery jakich tylko potrzeba i przedstawił się posłowi austryackiemu p. Hülsemanowi, jako adjutant jednego z Arcyksiążąt, złożywszy mu zarazem listy polecające od dworu. Powodem jego przybycia było przyjrzenie się bliżej wojnie. i w tym celu udzielony paszport i urlop, tak dalece iż musiano go uważać więcej za wojskowego wysłannika rządu do głównej kwatery, aniżeli za przbyłego tam ochotnika. Poseł przedstawił go prezydentowi i minister dał mu listy kredytowe i wysłał go do głównego sztabu jenerała Fremonta. Ów mniemany adjutant żył wspaniale, obracał się w wyższem towarzystwie, dał wielki obiad, na którym się znajdowali prezydent, ministrowie. dyplomaci, jenerałowie, miał otwarty kredyt u wszystkich kupców i liwerantów a prócz tego poseł austryacki dał mu list kredytowy na 16,000 dolarów. Dopiero parowiec przybyły do Nowego Jorku, który przywiózł odpowiedzi na listy p. Hülsemana, który pisał o owym hr. Schweinitz przekonały go, że miał do czynienia z oszustem. Kiedy chciano aresztować mniemanego adjutanta, już go nie było, a inna wersya mówi, że dozwolono mu ujść, żeby przed sądami nie skompromitować posła, który się dał uwieść pozorom. Zresztą oszust ten miał wszelkie pozory człowieka obracającego się na wielkim świecie, a przynajmniej o ile to było potrzeba, aby w Ameryce takiego udawać.

— Kilka dni temu trzej rabusie z niesłychaną zuchwałością napadli na wagon pocztowy na kolei żelaznej, w chwili gdy pociąg w nocy wyruszał ze stacyi Kistelek w Węgrzech. Pociąg ruszył z miejsca jak zwykle powoli; rabusie korzystając z tego wpadli na schodki wagonu i chcieli się do niego wedrzeć. Urzędnik pocztowy nazwiskiem Puch opierał się trzem napastnikom, którzy go z sobą ściągnęli, zamierzywszy w ten sposób opanować wagon pod nieobecność urzędnika. Konduktor pociągu usłyszał wszakże krzyk urzędnika i wstrzymał na czas pociąg, a rabusie nie mając chwili do stracenia uszli wśród ciemności. Urzędnik otrzymał kilka ran w głowę ale nie niebespiecznych. Pod opieką jego znajdowało się oprócz prywatnych przesyłek 150,000 złr. w skarbowych pieniądzach.

— Jedyną w swoim rodzaju jest procesya Bożego Ciała na jeziorze Gmunden w wyższej Austryi, albowiem orszak procesyonalny posuwa się na statkach, których się kilkaset zwykło gromadzić i krąży tak po jeziorze zacząwszy od Traunkirchen aż do miasta Gmunden wśród huku moździerzy rozlegającego się między górami i śpiewów z muzyką. Na tę procesyą zjeżdżają się ciekawi tego widoku z najodleglejszych stron.

Przybyli do Poznania dnia 29. Czerwca.

BAZAR: Nieczkowski z Bytynia, Koszutski z Magnuszewic, Jackowski z Pomarzanowic, Tabęcki z Dłuchowa, Brodnicki z Dziećmiarek, Krzystoporski z Wieszczeczyna, Żychliński z Skolnik, Łącki z Posadowa, Chłapowski z Kopaszewa, Jaraczewski z Jaraczewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Mielczarska i Walz Byszewa, Sulikowska z Drożyna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Rubenstein z Woldenberga, Mendelsohn z Krotoszyna, Schay z Piły, Kiliszewski z Biechowa, Conrad z Krzywinia, Mądry z Rawicza, Cyliński i Danielewska z Żerkowa.

HOTEL KRUGA: Imkemcier z Smigla, Mäntler z Olawy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Mathias z Wrocławia, ul. Wilhelmowska 24.

Z dnia 30. Czerwca.

BAZAR: Zapałowski z Wągrówca, Mierzyński z Bytynia, hr. Poniński z Wrześni, Dembowski z Polski, hr. Kwilecki z Oporowa, Brodnicki z Nieświastowic, Stablewski z Zalesia, Swinarski z Sarbii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Dziembowski z Polski, Kierscy z Gąsawy, Stephany z Królewca, Jaffe, Batczibikow i Borchardt z Berlina, Dessauer z Wiesbaden, Lorenz z Szczecina, Leaubereaux z Eperney, Wittgenstein z Lügdge, v. Zansen z Pantelitz, Topiński z Russocina, v. Scholz z Pomeranii, Otocki z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. d. Hagen z Sarbi, Mathes z Hohencarzig, Mundt z Szczecina, Jüterbock z Owieczek, Lehmann z Międzyrzecza, Jordan z Finsterwalde, Anjou z Krefeldu, Lyon z Elberfeldu, Müller i Stockhausen z Frankfurtu n. M., Nolte z Petersberga, Brand i Bienstein z Berlina, Kallmann z Moguncyi, Leipziger i Bauer z Wrocławia, Fischbach z Gołuchowa, Abel z Gdańska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kayser z Berlina, Dietrich z Akwizgranu, Otto z Hanau, Iffland z Piotrowa, v. Unrug z Małpina Strauven z Pawłowic, panie Loga z Janowca, Koczorowska z Piotrkowic i Niché z Smigla, Reich z Pleszewa, Perkis z Tempelhofu.

HOTEL DU NORD: JGWys. Książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Żółtowski z Czacza, Lewandowski z Miłosławia, Rudkowski z Podlesia kościelnego, Żychliński z Uzarzewa, Moszczeński z Jeziorek, Moszczeński z Wiatrowa, Kurnatowski z Pożarów, Wilczyńska z Krzyżanowa, Molinek z Rydzyny, Molinek z Daków, Włoszkiewicz z Kobelnik, Littmann z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Swięcicki z Granowa, Krzyżański z Sapowic, Karczewska z Lubrza, Burghard z Węglewa, Burghard z Gortatowa, Böthelt z Trzebisławek, Barz z Stolp, Henning z Wrocławia, Lossow z Wrześni, Hecht z Nietążkowa, Prądzyński z Giecza, Grabski z Brzostkowa, Prądzyński z Biskupic, Kirschstein z Żydowa, pani Wodpol z Marcelina.

POD CZARNYM ORŁEM: v. Neymann z Górki, Koperski z Stempocina, Modlibowscy z Starej Goliny, Thiel z Jeziór, Lange z Sremu, Jabłonowski z Strzałkowa.

HOTEL PARYSKI: Budzyński z Kleryki, Chełmicki z Gościejewa, Bąkowski z Sokolnik, Kompf z Krzesin, Berger z Wschowy, Echaust z Posady, Królikowski z Golębowa, Metzke z Dziekanowic, Burghard z Polskiejwsi.

HOTEL BERLIŃSKI: Karpowiec z Rosyi, Kapler z Wschowy, Barkowski i Busse z Sliwna, Heickeroth z Pławiec, Frieske z Rożnowskiego młyna, Fischer z Moraska, Bauermeister z Sremu, Schödler z Działynia, Reissner z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Smeibidt z Wrocławia, Raphael z Nowegomiasta, Ehrlich z Pleszewa, Glass z Kościana.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Löwenthal z Babimostu, Wolffski z Zielonejgóry, Lichtstern z Berlina, Mätzer i Guttmann z Grodziska, Löwinsohn z Powiedzisk, Joski z Międzychodu, Spitzer z Arnswalde, Chron z Czarnkowa, Joseph z Wronek, Wolff z Hull, Lilienthal z Arnswalde.

POD TRZEMA LILIAMI: Karczewski z Orzeszkowa, Wiśniewski z Gorzewa, Soyka z Wąbrzyzna.

SELIGA OBERZA: Lemański z Michorzewa, Trojanowski z Błociszewa, Krähhahn z Klenki, Tamski z Dziewierzewa, Conradi z Bolewic, Graczyński z Skrzynek, Radecki z Polanowic, Gertig z Grochowa, Scheier i Mayer z Grodziska.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Nieruchomość w **Wiskittnie** pod liczbą 12. położona, dawniéj własnością ***Franciszka*** i ***Józefiny Kowalskich*** małżonków, oszacowana na Tal. 7240 Sgr. 10 stósownie do taksy, która może być przejrzana z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 5. Września 1862. przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwyklém posiedzeń sądowych celem podziału sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się do zgłoszenia się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Koronowo, dnia 2. Stycznia 1862.

Król. Kommissya Sądu powiatowego II.

OBWIESZCZENIE.

Do naszego rejestru firm zapisano co następuje:

Nr. 73. Kupiec ***Józef Zajączkowski*** w **Klecku** jako właściciel firmy

J. Zajączkowski

tamże zapis nastąpił z rozporządzenia z dnia 23. m. b. tegoż samego dnia.

Gniezno, dnia 23. Czerwca 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Czerwca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Czerwiec $44\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec 44 list. $43\frac{3}{4}$ pien., na Lipiec Sierpień 44 list. $43\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień 44 list. $43\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 44 list., na Paźdz. List. $43\frac{3}{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mały obrot. Na Czerwiec $17\frac{5}{6}$ list. i pien., na Lipiec $17\frac{6}{12}$ pł. $\frac{2}{3}$ list., na Sierpień $17\frac{2}{3}$ list., na Wrzesień $17\frac{1}{2}$ pien. $\frac{7}{12}$ list., na Paźdz. 17 pien. $\frac{1}{6}$ list., na Listopad 17 list.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 30. Czerwca 1862 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	21	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	1	28	9
Żyta lżejszego	1	22	6	1	24	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia małego	1	7	6	1	10	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel	1	22	6	1	23	9
Grochu na pastwę	1	20	—	1	21	3
Rzep zimowy	3	12	6	3	21	3
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	15	—	1	17	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	16	—	—	20	-
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 28. Czerwca	17	25	—	do	17	27	6
„ 30. „	17	27	6	„	18	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)